

Wojciech Cedro

(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wydział Humanistyczny)

DROGA NA SYBERIĘ POLSKICH KOBIET NA PRZYKŁADZIE EWY FELIŃSKIEJ, MARII MORZYCKIEJ I JADWIGI PRENDOWSKIEJ*

Kłęska powstania styczniowego sprowadziła na społeczeństwo polskie represje ze strony władz rosyjskich. Jedną z najdotkliwszych kar było zesłanie na Syberię – ziemię uchodzącą za niecywilizowaną, o wyjątkowo niesprzyjającym klimacie. Wśród tych, którym przyszło dzielić trudy wygnania, możemy znaleźć kobiety. Część z nich została skazana za swoją działalność polityczną. Były to najczęściej konspiratorki, kurierki aktywnie angażujące się w walkę z rosyjskim zaborcą. W ich wypadku nie było możliwości wyboru, należało udać się tam, gdzie rozkazały imperialne sądy. Drugą grupę stanowiły kobiety, które towarzyszyły swoim bliskim w zesłaniu. Najczęściej były to żony skazańców, chociaż zdarzały się także matki i córki. Należy zaznaczyć, że dla nich była to przede wszystkim dobrowolna decyzja, zależna od ich chęci i uczuć żywionych wobec rodziny. Oczywiście podjęcie jej nie było łatwe, kobieta decydując się na wyjazd, musiała liczyć się z pozbawieniem przysługujących jej praw.

Problematyka obecności polskich kobiet na Syberii wzbudza coraz większe zainteresowanie wśród badaczy polskich i rosyjskich, niemniej nie doczekała się jeszcze wyczerpującego opracowania i wymaga dalszych pogłębionych studiów¹. Wynika to przede wszystkim ze skąpej bazy źródłowej i jej rozproszenia.

* Tekst powstał w ramach realizacji projektu NPRH: „Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w drugiej połowie XVIII – XIX wieku w oczach Rosjan i ludności syberyjskiej (Umowa nr 0098/NPRH3/H12/82/2014).

¹ Zob. m.in. W. Śliwowska, *Polska – Syberia. Dwa światy w oczach polskich zesłańców*, [w:] *Polka a Syberia. Spotkanie dwóch Światów. Materiały z konferencji naukowej. Łódź 1–2 marca 2001 roku*, Łódź 2001, s. 191–200; też, *Polskie zesłanki na Syberię w dobie międzypowstaniowej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6, s. 175–183; L. Michalska-Bracha, *Syberyjskie doświadczenia Polek w świetle materiałów Marii Bruchnalskiej – zarys problematyki*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s. 131–138; W. Caban, *Dom syberyjski polskich zesłańców politycznych w latach czterdziestych-siedemdziesiątych XIX wieku*, [w:] tenże, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65 rocznicy urodzin*, Kielce 2011, s. 369–378; W. Caban, L. Michalska-Bracha, *Kobiety powstania styczniowego na Syberii. Zesłanki do Ussola i Kunguru*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863–1864*,

Pamiętniki i listy kobiet obrazujące ich zesłańcze losy należą do rzadkości. Tym bardziej cenne wydają się wspomnienia Jadwigi Prendowskiej i Marii Obuchowskiej-Morzyckiej². Polki trafiły na Syberię w latach 60. XIX w. Ich losy są ciekawym materiałem źródłowym do badań nad historią drogi na zesłanie, a także warunków życia codziennego na Syberii. Opis podróży, w obu wspomnieniach jest niezwykle rozbudowany, co dowodzi jego znaczenia. Można zaryzykować stwierdzenie, że był to pewnego rodzaju moment przełomowy – kiedy to kobiety w wyniku życiowych perturbacji musiały opuścić rodzinne domy. W niniejszym artykule chciałbym przedstawić ich wędrówkę na Syberię, a także odpowiedzieć na kilka pytań z tym związanych: w jaki sposób kobiety wyruszyły z kraju?, czy istniały różnice w wyjeździe z ziem Królestwa Polskiego, a ziem zabranych?, jak zapamiętały podróż etapami?, czym różniła się podróż w rocie aresztanckiej więźniarki, a osoby dobrowolnie towarzyszącej mężowi?, w jaki sposób układały się ich stosunki z rosyjską ludnością i władzą?, wreszcie w jaki sposób oceniały drogę na Syberię. Oczywiście nie są to wszystkie pytania, jakie historyk może postawić w związku z tym tematem, nie mniej pozwolą one lepiej zrozumieć rzeczywistość z jaką musiały zmagać się Polki.

Warto w tym miejscu nieco przybliżyć sylwetki wspomnianych Polek. Jadwiga Prendowska (urodzona w 1832 r.) należała do tej grupy kobiet, które na Syberię musiały udać się z przyczyn administracyjnych. Wynikało to z jej działalności w czasie powstania styczniowego. Prendowska brała aktywny udział w konspiracji, współpracując z grupami partyzantów. O jej zaangażowaniu w walkę o niepodległość świadczy fakt, że została kurierką Mariana Langiewicza. Niestety w późniejszym czasie, rosyjskie władze wpadły na jej trop, przez co została aresztowana. Jadwiga początkowo trafiła do więzienia w Radomiu, następnie w październiku 1863 r. została odesłana do warszawskiej Cytadeli, gdzie spędziła dwa miesiące. Wyrokiem Sądu Wojennego skazano ją na roboty katorżne w Sybirze, którą to karę w ramach łaski zamieniono na zesłanie do bliższych guberni imperium³. Ostatecznie przydzielono ją do Kunguru w guberni permskiej.

Zupełnie inaczej wyglądało to w wypadku Marii Obuchowskiej-Morzyckiej (urodzona w 1841 r.). Kobieta nie angażowała się aktywnie w walkę z zaborcą. W czasie powstania opiekowała się małoletnimi dziećmi. Na zesłanie udała się razem ze swoim mężem. Decyzja towarzyszenia mu, nie była dla niej wcale oczywista. Polka długo zastanawiała się nad nią, tym bardziej, że jej związek

red. T. Kulak, J. Dufirat, M. Piotrowska–Marchewa, Wrocław 2013; J. Puchalska, *Kobiety, które zmieniły świat*, Warszawa 2016.

² J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962; M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki*, [w:] J. Kljaniienko-Pieńkowski, *Pan Pieńkowski? Da, oni zili zdieś... Wołyń, Syberia, Nałęczów, losy ziemiaństwa na podstawie dokumentów rodzinnych*, Stalowa Wola 2012, s. 86–422; z kobiecych wspomnień warto jeszcze wyróżnić E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie; spisane przez Ewę Felińską*, t. 1–3, Wilno 1852–1853.

³ J. Prendowska, *Moje...*, s. 11.

z Julianem Morzyckim, nie należał do szczęśliwych. Jak można wywnioskować z pamiętnika, mąż traktował ją przedmiotowo, nie interesował się jej potrzebami. We wspomnieniach, Maria zwracała uwagę, że służyła mu jedynie do zaspokajanie seksualnych potrzeb. Nie odpowiadało jej jego podejście do roli kobiety w małżeństwie. Zdaniem jej męża Juliana, kobieta powinna być przede wszystkim dobrą gospodynią, posłuszną woli swojego męża. Niemniej pod wpływem ówczesnych tragicznych wydarzeń, opinii rodziny, a także znajomych, Maria postanowiła towarzyszyć Julianowi na zesłaniu. Niewątpliwie zadziałała tu pewnego rodzaju presja wobec kobiety. Małżeństwo zdecydowało, że Maria wyruszyła na Sybir razem z aresztancką partią Juliana.

Sama droga na Syberię, uważana była przez wielu zesłańców za cięższą od życia na wygnaniu. Na pogląd ten składało się wiele czynników. Jednym z najważniejszych była konieczność przebycia tysięcy kilometrów, przez rozległe terytorium Imperium. Należy przy tym dodać, że kobiety w świecie zesłańców stanowiły mniejszość⁴. Niezmiernie trudno oszacować dokładną liczbę kobiet zesłanych na Syberię, jak i tych, które dołączyły do swoich mężów. Nie ulega wątpliwości, że zmieniała się ona w czasie i znacznie wzrosła ilościowo po upadku powstania styczniowego. W późniejszym czasie, na przełomie XIX i XX w., trafiały tam również Polki związane z ruchem rewolucyjnymi.

Wyruszającym na zesłanie kobietom najczęściej towarzyszyło uczucie niepokoju oraz strachu. Jadwiga Prendowska w swoich wspomnieniach pisała:

Jedziemy. Zdaje mi się, że lecę w przepaść. Gdzie się zatrzymam, czy wrócę jeszcze kiedy tu, gdzie zostawiłam wszystko moje?⁵

Kobieta pierwsze etapy podróży odbywała pociągiem, co potęgowało wyobcowanie, ponieważ nie mogła spędzić ostatnich chwil z bliskimi. Prendowska jechała z dwoma innymi towarzyszkami – Błędowską i Wieczorkowską⁶. Zazwyczaj władze skazane kobiety starały się łączyć w jedną grupę. Odbywało się to nie tylko ze względu na oszczędności, ale też i dla ich bezpieczeństwa, ponieważ etapami szli również zwykli kryminaliści. Samotna kobieta stanowiłaby potencjalnie łatwy cel dla przestępców.

Ciekawie wygląda zestawienie jej wspomnień z opisem początków podróży u Marii Obuchowskiej-Morzyckiej. Morzycka razem z mężem i jego partią wyruszyła w drogę 4 września 1863 r. Oprócz niej jechały jeszcze dwie kobiety: Łagowska i Lasocka, również towarzyszące swoim mężom⁷. Na ich pożegnanie

⁴ E. Kaczyńska, *Syberia największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991, s. 85–87. Autorka podaje dokładniejsze statystyki co do procentowej obecności kobiet na zesłaniu. Opiera się przy tym jeszcze na wyliczeniach S. Maksimowa.

⁵ J. Prendowska, *Moje...*, s. 228.

⁶ Niestety nie udało się ustalić imion wymienionych kobiet.

⁷ Były to: Olga Łagowska z pochodzenia Rosjanka, żona lekarza wojskowego Józefa Łagowskiego, oraz Maria Lasocka, żona lekarza Wacława Lasockiego.

przybyła niemal cała rodzina, co Marii skojarzyło się z majówką, czy też większą wycieczką. Uczucie to było tym silniejsze, że na trasie do Kijowa, kobieta spotykała po drodze mnóstwo znajomych Polaków. Dopiero na późniejszych etapach, kobieta straciła nieco ze swej pewności siebie⁸.

Droga jaką miały do przebycia kobiety liczyła tysiące kilometrów. Najlepiej ujęła to w swojej pracy Elżbieta Kaczyńska:

Jeśli skazany szedł z Ukrainy, to z Kijowa przez Orzeł do Moskwy pokonywał 900 km. Stąd do Niżnego Nowogrodu było 500 km, z Niżnego do Kazania – 350 km, z Kazania do Permu 630 km. Kolejne odcinki drogi pieszej, które dopiero od 1887 r., można było stopniowo zastępować transportem kolejowym, wynosiły: Perm – Jekaterynburg 660 km, Jekaterynburg – Tiumeń 350 km, Tiumeń – Tomsk 1660 km, Tomsk – Irkuck 1700 km. [...] Polacy z Królestwa Polskiego przebywali drogę wynoszącą często 14,5 – 16 tys. km, nie licząc dojeżdża od centrum administracyjnego, gdzie byli rejestrowani, do wsi wyznaczonej na zamieszkanie⁹.

W omawianym okresie, po powstaniu styczniowym, istniało już połączenie kolejowe do Niżnego Nowogrodu. Stąd czas dotarcia, do tego ważnego ośrodka na zesłańczym szlaku uległ znacznemu skróceniu. Dalej można było wyruszyć parowcem przez rzeki, powozem lub na piechotę. Dobór środków transportu wynikał ze statusu społecznego oraz warunków pogodowych. Najbardziej pożądaną opcją była podróż rzeczonym statkiem, ten jednak nie kursował w okresie zimowym. W przypadku Prendowskiej i Morzyckiej można zaobserwować wyraźną różnicę między drogą z Warszawy, a z Żytomierza. Pociągami mogli podróżować mieszkańcy Królestwa Polskiego, natomiast mieszkańcy ziem ukraińskich zmuszeni byli iść przez Kijów. W tym wypadku, cała podróż odbywała się pieszo lub na wcześniej przygotowanych wozach. Nie oznacza to, że jazda pociągami należała do przyjemnych. Kobiety podróżowały oddzielone od pozostałych zesłańców. Z racji ich niewielkiej liczby, ulokowane były razem z żołnierzami, lub też z pospolitymi kryminalistkami. Wobec przeładowania wagonów, nieustannie panował w nich zaduch i brak było świeżego powietrza. Jak zauważa Prendowska powietrze było tam tak gęste, że gasła świeczka. Sytuacja pogarszała się jeszcze bardziej w zimie, kiedy to temperatura w środku znacznie spadała na tyle, że żołnierze musieli zatykać okna deskami, aby je uszczelnić¹⁰.

Ze względu na duże odległości do przebycia, czas podróży był różny, mógł trwać od kilku tygodni do nawet roku. Wszystko zależało od warunków pogodowych, stanu zdrowia zesłańca, stosunku rosyjskiej administracji. Należało zatem przygotować się odpowiednio do drogi. W tym celu jeszcze przed wyjazdem Maria Obuchowska-Morzycka wyprzedzała część majątku, aby uzyskać niezbędne środki do wyprawy na Wschód. W podobny sposób postępowała większość kobiet

⁸ M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki...*, s. 160.

⁹ E. Kaczyńska, *Syberia...*, s. 105.

¹⁰ J. Prendowska, *Moje...*, s. 309.

podróżujących na Syberię. Trzeba było zaopatrzyć się w jak najwięcej niezbędnych produktów, do maksimum wykorzystując miejsce w bagażu. Najczęściej zabierano ciepłe ubrania, kołdry, niezbędną bieliznę, suchy prowiant¹¹. Wobec ogromu drogi do przebycia zawsze można było część rzeczy sprzedać, uzyskując pieniądze na łapówki. Te ostatnie były ważnym elementem w czasie podróży, ponieważ mogły wiele ułatwić. Bogatsi kupowali także specjalne wozy, pozwalające na jak największy komfort jazdy.

Osobnym elementem były warunki panujące na etapach. Pomieszczenia w jakich zatrzymywali się zesłańcy były na ogół całkowicie zaniedbane, brudne, zawilgocone, sprawiały wrażenie przedzienia piekieł. Wynikało to z zaniedbań ze strony rosyjskiej władzy, a także zupełnego nieprzygotowania na znaczną liczbę więźniów, jaka pojawiła się po klęsce powstania styczniowego. Prendowska z pskowskiego dworca udała się na nocleg do miejscowego punktu etapowego. Drodze do miasta towarzyszyła śnieżna zamieć. Kobieta jechała na małych jednokonnych saniach razem z żołnierzem siedzącym na koźle. Mimo to, jak podkreśliła miała szczęście, ponieważ ludzi było bardzo dużo, a środków transportu mało. Inni zesłańcy jechali na prostych saniach zapełnionych bagażami. Jako miejsce noclegu miała służyć stara, ogromna kamienica. W niej znajdowały się wielkie izby, kobiece pokoje zajmowały dwa olbrzymie zbite z desek tapczany, na których znajdowały się rzędy sienników. Warunki były niehigieniczne i wzbudzały obrzydzenie u Prendowskiej. W noclegowni Prendowska spotkała kolejne Polki, pochodzące z Warszawy, Naimską i Banzemerową. Obie kobiety były zamożnymi właścicielkami kamienic.

W kobiecej izbie służącą była Rosjanka. Nie znała polskiego, poza tym odnosiła się wrogo do Polek. To ona odpowiadała za dostarczanie jedzenia więźniarkom. Prendowska dokładnie opisała zesłańczy wikt. Na cynowym, czarnym talerzu podawano dwa kawałki twardego, czarnego mięsa pływającego w czarnym tłuszczu pełniącym rolę sosu. Do tego dodawano czarny chleb bez masła. Porcja kosztowała 40 kopiejek, i jak zaznacza Prendowska, była wyjątkowo ohydna. Polka, będąca kilka dni na takiej diecie, całkowicie opadła z sił. Przyzwyczajona do innej kuchni domagała się lepszego jedzenia. Aby posilić się należało mieć swoje pieniądze – co prawda żandarm codziennie dostarczał im 7 kopiejek (tzw. *karmowe dieńgi*), suma ta jednakże była niewystarczająca. Odbiór pieniędzy należało własnoręcznie pokwitować. Ten zasiłek oddawało mu się zazwyczaj na machorkę lub też po uzbieraniu większej kwoty na wódkę. Zwyczaj ten, jak podaje Prendowska, poznała już na miejscu, co prawda dostosowała się do niego, jednakże patrzyła na to nieprzychylnie¹².

¹¹ O wyprzedazach inwentarza z majątku wspomina oprócz Marii Obuchowskiej-Morzyckiej także Sabina Gembicka-Trębicka, *Na nieznanie losy. Między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999, s. 298.

¹² J. Prendowska, *Moje...*, s. 254.

Postać Polki-rewolucjonistki wzbudzała zainteresowanie miejscowych władz, stąd też urzędnicy zaczęli odwiedzać Prendowską¹³. Wobec tego warunki higieniczne w kamienicy uległy niewielkiej poprawie, zwłaszcza za sprawą wizyty samego gubernatora. Dygnitarz był uprzejmy dla Polki, niemniej problem stanowiło porozumiewanie się, gdyż Prendowska nie mówiła po rosyjsku, a gubernator słabo posługiwał się językiem francuskim.

Prendowska w dalszą drogę z Pskowa wyruszyła po 15 dniach. Z racji nadciągającej zimy zaopatrzyła się na miejscu w ciepłe buty z futrem, znacznie za nie przepłacając. Wyjeżdżając z miasta zesłańcy spotkali się z agresywnym zachowaniem przybyłych miejscowych Rosjan. Ci wygrażali im pięściami, wykrzykując niecenzuralne zwroty i wyzwiska. Jeden z gromady gapiów pokazał do Prendowskiej język¹⁴.

Z kolei ze wspomnień Marii Obuchowskiej-Morzyckiej poznajemy dokładny opis zesłańczego dnia podczas podróży etapami. Skazani rozpoczynali dzień zazwyczaj od godziny 4 rano. Strażnicy zwoływali zbiórkę na placu w celu policzenia konwojowanych więźniów. Około południa zarządzano odpoczynek, zatrzymując się w oznaczonym miejscu. Zesłańcy w tym czasie mogli zjeść coś ze swoich zapasów, w teorii dawało to możliwość zregenerowania sił. Niestety racje żywnościowe, jak i trudności w zaopatrzeniu, nie pozwalały zesłanym w pełni wykorzystać wolego czasu. Co kilka dni zarządzano dłuższy postój tzw. dniówkę, gdzie można było ugotować zupę, czy też przyrządzić kawałek mięsa. Najkorzystniej było ulokować się na wsi, gdzie za małe pieniądze można było wynająć chłopską chatę. Kobiety jechały w swoich powozach, najczęściej obok nich siedzieli mężowie. Czasami wyprosiwszy u oficera, kobiety zabierały z sobą innych zesłańców¹⁵.

Z racji większej swobody, a także lepszego wykształcenia Polki szybko nawiązywały kontakty z miejscową elitą. Pewnym problemem była nieznamość języka rosyjskiego, dlatego też starano się porozumiewać po francusku. Nie zawsze się to jednak udawało. Kontakty z wyższą klasą pozwalały na chwilowe oderwanie się od monotonii podróży, jak i uzyskanie lepszego jedzenia, czy pewnego rodzaju luksusu w postaci prawdziwego wypoczynku.

Nieznamość języka utrudniała kontakty z ludnością pochodzenia chłopskiego. W tym wypadku nie wchodziło w grę używanie francuskiego, pozostawało porozumiewanie się na migi, albo też w mieszaninie języka polsko-rosyjskiego. Warto podkreślić również specyficzną kulturę rosyjskiego pochodzenia do skazanych. Uchodzili oni wśród prostych ludzi za szczególnie cierpiących, wobec tego wymagających miłosierdzia. Dlatego też podczas etapów, zesłańcy napotykali oznaki sympatii, poprzez ofiarowanie im stawy. Zdarzały się jednak także

¹³ Tamże, s. 268.

¹⁴ Tamże, s. 267

¹⁵ M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki...*, s. 170.

akty jawnej wrogości. Morzycka wspominała o nich zwłaszcza w kontekście przemieszczenia ziem dzisiejszej wschodniej Ukrainy. Przed linczem ze strony zgromadzonych tłumów chronili Polaków żandarmi. Nie oszczędzano także kobiet, były one elementem napaści zarówno werbalnej, jak i fizycznej¹⁶. Ogólnie stosunki między prostą ludnością a zesłanymi Polkami nie były szczególnie intensywne, wynikało to przede wszystkim z różnicy pochodzenia społecznego, a także niemożności porozumienia się ze względu na barierę językową.

Na trasie, oprócz Rosjan, kobiety spotykały również wielu Polaków. Większość z nich stanowili zesłańcy, byli jednakże i tacy którzy robili kariery w aparacie rosyjskiej administracji, w wojsku lub pracowali na kolei. Znajomość z nimi była bardzo pożądana, większość z nich na ile mogła, starała się pomagać rodakom. Mieli oni tę przewagę, że znali miejscowe warunki, wiedzieli do kogo zwrócić się o przysługę, czy też komu wręczyć łapówkę. W Penzie, podróżująca z dwójką dzieci Morzycka, mogła liczyć na pomoc pani Cichanowskiej opiekującej się napotkanymi zesłańcami. Pomagała ona przede wszystkim kobietom, starając się zapewnić im komfortowy wypoczynek, zatrzymując je u siebie, aby wypoczęte mogły wyruszyć dalej. Cichanowska korzystała z dobrych relacji z gubernatorem, dzięki czemu mogła liczyć na jego względy.

Na jednej z pociągowych stacji Prendowska spotkała konduktora Polaka, pracującego jako urzędnik przy trasie kolejowej. Jadwiga poprosiła konduktora o jakiś posiłek, ponieważ sama posiadała jedynie cukierki. Zdobycie pożywienia na stacji nie było jednak wcale proste. Ze względu na to, że pociągów z więźniami nikt się nie spodziewał, nie przygotowywano dla nich gotowego jedzenia. Konduktor znalazł jednakże dla Prendowskiej kotleta i kawałek chleba. Posiłki zatem nie były regularne i zależały od funduszy posiadanych przez zesłańca.

Zdarzało się również, że pracujący w Rosji Polacy wcale nie byli przychylnie nastawieni do zesłańców. Doświadczyła tego Prendowka, kiedy to oficerem prowadzącym konwój był jej krajan. Ten żywił do niej wręcz chorobliwą niechęć i starał się ją gnębić. Jak się później dowiedziała Jadwiga, wyrzucał on jedzenie przesyłane dla niej od księcia Lubomirskiego. Przez to ta niemal głodowała¹⁷.

Czasem dochodziło również do niesnasek między samymi kobietami. Jak wspominała Morzycka, idąca w partii przed nią, jedna z zesłańek, Wiśniowiecka, rozpuszczała plotkę, jakoby ta miała dostać pożyczkę od bogatego Rosjanina. Plotka dyskredytowała Morzycką wśród pozostałych Polaków, przez co była zmuszona do tłumaczenia się przed fałszywym pomówieniem. W końcu obie kobiety stanęły naprzeciwko siebie i Wiśniowska odwołała swoje słowa, nie mniej plotka dalej krążyła, szargając reputację Morzyckiej¹⁸.

¹⁶ Tamże, s. 172.

¹⁷ J. Prendowska, *Moje...*, s. 300.

¹⁸ M. Obuchowska-Morzycka, *Pamiętniki...*, s. 173.

Oprócz Polaków w partii szli również pospolici przestępcy i prawdziwi zbrodniarze. Zarówno ich stosunek, a także relacje z polskimi kobietami są ciężkie do uchwycenia. Wydaje się, że do częstych kontaktów nie dochodziło, ze względu chociażby na inne miejsce w konwoju. Z drugiej strony, Polki często współczuły rosyjskim więźniom widząc ich wymęczone twarze, znamionujące życie pełne cierpienia. Nie zmienia to faktu, że więźniowie kryminalni mogli patrzeć z niechęcią na przedstawicieli reprezentujących wyższe warstwy społeczne. Morzycka wspominała atak na Polaków podczas etapu w Sybirsku. Polacy najpierw padli ofiarą podejrzenia o dokonywanie pożarów trawiących miasto. Następnie jedynie ochrona żandarmów zapewniała im bezpieczeństwo wobec agresywnego tłumu miejscowych Rosjan. Podobna sytuacja miała miejsce w Kazaniu, gdzie więźniowie kryminalni napadli na Polaków w celach rabunkowych. Ci jednak znajdowali się na górnym piętrze budynku, co ułatwiło obronę, rano strażnicy znaleźli kilka trupów na schodach. Starcie było na tyle poważne, że po nim obie grupy rozdzielono poprzez rozlokowanie w oddzielnych budynkach¹⁹.

Pewnym przywilejem kobiet towarzyszących swoim bliskim w drodze na Syberię, była większa swoboda poruszania się. Korzystając z ograniczonej wolności, Polki mogły poprawiać los zesłańców, nie tylko swoim najbliższym. Więźniowie mogli prosić je o drobne przysługi takie jak: oddanie listu na pocztę, zakup jedzenia czy innych rzeczy w mieście. Mogły również udawać się do lokalnych władz w celu załatwienia ważniejszych potrzeb. Nie zawsze tego rodzaju przysługi uzyskiwały aprobatę pozostałych. Morzycka została skrytykowana przez Lasocką i Łagowską za odwiedzanie urzędników. Sugerowały one, że takie zachowanie może prowokować powstawanie plotek na jej temat. Mimo to Morzycka nie zaprzestała pomagać w ten sposób rodakom²⁰.

Wobec fatalnych warunków panujących na syberyjskich szlakach, paradoksalnie momentem radości stawało się dotarcie na miejsce wygnania. Po przebyciu kilku tysięcy kilometrów, nawet ponure syberyjskie miasta lub wioski wydawały się oazą spokoju. Prendowska trafiła do Kunguru, jej podróż trwała około miesiąca, natomiast Morzycka po dwóch latach tułaczki dotarła razem z mężem do Usoła.

Podsumowując, kobiety podróżujące na Syberię, czy to jako skazane, czy też towarzyszki mężów były narażone na wiele trudności. Bród, tragiczne warunki higieniczne, ryzyko napaści ze strony współwięźniów, nadużycia miejscowej władzy, nieprzystosowane budynki etapowe. To tylko część czynników sprawiających, że droga na zesłanie była bardzo wymagająca. Niemniej w wielu miejscach zarówno Prendowska, jak i Morzycka doświadczyły rzeczywistej litości, współczucia i pomocy. Czasem ze strony zupełnie niespodziewanej. Porównanie wspomnień Prendowskiej i Morzyckiej podkreśla podobieństwo przeżyć pod-

¹⁹ Tamże, s. 174.

²⁰ Tamże, s. 175.

czas podróży, ale też uzmysławia duże różnice wynikające ze statusu jadącej na wygnanie. Polki skazane w wyniku zaangażowania politycznego, musiały liczyć się z mniejszymi przywilejami, niż dobrowolne zesłanki. Działaczki niepodległościowe, podlegały surowym zarządzeniom rosyjskiej władzy w znacznie większym stopniu. Musiały nocować we wspólnych izbach, a także nie posiadały takiej swobody jak dobrowolne zesłanki. Zazwyczaj wszelkie przywileje można było nabyć za odpowiednie łapówki. Pieniądze podczas drogi na zesłanie były jednym z najważniejszych czynników. Pozwalały uzyskać lepsze warunki noclegu, pożywienia, transportu. Należy także podkreślić, że w lepszej sytuacji znajdowali się mężczyźni, z którymi jechały ich żony. Kobiety mogły pomagać im w kontaktach z urzędnikami, załatwiać różnorakie sprawy, wspierać i podtrzymywać na duchu.

Wojciech Cedro

THE ROAD TO SIBERIA FOR POLISH WOMEN ON THE EXAMPLE OF EWA FELIŃSKA, MARIA MORZYCKA AND JADWIGA PRENDOWSKA

The defeat of the January Uprising caused the Russian repression against the Polish society. One of the hardest punishments was an exile to Siberia – the place which was known as an uncivilized land with an extremely adverse climate. Among the exiles can be found as well as women. Part of them were penalized for their political activity against Russian administration. They frequently acted as the conspirators, couriers involved in the struggle for independence. The second group of women were, the most frequently, the wives of the exiles, however there were as well as the daughters and the mothers.

The aim of the article is to present the women's journey in Siberia according to the memories of Jadwiga Prendowska and Maria Morzycka. First of them was penalized due to her independence activities, whereas the second one was sent in Siberia as a voluntary companion of her husband. The article is concerned on the similarity and the differences between these two women and their experiences of the journey to exile.

Słowa kluczowe: Syberia, zesłanie, pamiętniki, Polki

Keywords: Siberia, exile, diaries, Polish women

BIBLIOGRAFIA

- Caban W., *Dom syberyjski polskich zesłańców politycznych w latach czterdziestych-siedemdziesiątych XIX wieku*, [w:] W. Caban, *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65 rocznicy urodzin*, Kielce 2011, s. 369–378.
- Caban W., Michalska-Bracha L., *Kobiety powstania styczniowego na Syberii. Zesłanki do Usola i Kunguru*, [w:] *Postawy i aktywność kobiet w czasie powstania styczniowego 1863–1864*, red. T. Kulak, J. Dufrat, M. Piotrowska-Marchewa, Wrocław 2013.
- Felińska E., *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie*, t. 1–3, Wilno 1852–1853.
- Gembicka-Trębicka S., *Na nieznanne losy. Między Ołońcem a Jadryniem. Dwa pamiętniki z zesłania po powstaniu styczniowym*, oprac. A. Brus, Warszawa 1999.
- Kaczyńska E., *Syberia największe więzienie świata (1815–1914)*, Warszawa 1991.
- Michalska-Bracha L., *Syberyjskie doświadczenia Polek w świetle materiałów Marii Bruchnalskiej – zarys problematyki*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, red. A. Kuczyński, Wrocław 2007, s.131–138.
- Obuchowska-Morzycka M., *Pamiętniki*, [w:] J. Kljanienko-Pieńkowski, *Pan Pieńkowski? Da, oni zili dzieś... Wołyn, Syberia, Nałęczów, losy ziemiaństwa na podstawie dokumentów rodzinnych*, Stalowa Wola 2012, s. 86–422.
- Prendowska J., *Moje wspomnienia*, Kraków 1962.
- Puchalska J., *Kobiety, które zmieniły świat*, Warszawa 2016.
- Śliwowska W., *Polska – Syberia. Dwa światy w oczach polskich zesłanek*, [w:] *Polska a Syberia. Spotkanie dwóch Światów. Materiały z konferencji naukowej. Łódź 1–2 marca 2001 roku*, Łódź 2001, s. 191–200.
- Śliwowska W., *Polskie zesłanki na Syberię w dobie międzypowstaniowej*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1996, t. 6. s. 175–183.